CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 220 (8147). Sroda, dnia 23 września 1925 r. Rok XXXIII.

Zwycięstwo w sprawie Gdańska.

GENEWA, 22.9. Zwycięstwo w sprawie Gdańska zupełne. W raporce p. Quinonesa de Leon w sprawie Westerplatte wprowadzono pomyślne dla nas zmiany, dodając, aby rada portu przy wykreślaniu granic zasięgnęła opinji ekspertów Ligi Narodów. Podczas posiedzenia Rady Ligi postanowiono Westerplatte oddać Polsce najpóźniej do 1-go listopada r.b., krzyżując w ten sposób dalsze intrygi Gdańska.

W sprawie skrzynek pocztowych Rada Ligi Narodów zatwierdziła poprostu korzystną dla Polski opinję rzeczoznawców. Niefortunne protesty p. Sahma wygłoszone w języku niemieckim przeciw decyzji o Westerplatte i skrzynkach wywołały fatalne wrażenie. Zawiłą i nielogiczną argumentację p. Sahma uznano za niepoważną i nienadającą się do dyskusji.

W kołach Ligi Narodów z oburzeniem mówiono o ataku p. Sahama na Radę Ligi Narodów, Trybunał Haski, Komisję rzeczoznawców i na sprawozdawcę p. Quinonesa de Leon.

Tezę Sahma: „Port to tylko woda" — wykpił delegat Anglji lord Robert Cecil, popierając lojalnie i bez zastrzeżeń tezę polską.

P. Sahma dobił ostatecznie przedstawiciel Szwecji. P. Quinones de Leon odpowiedział ze zniecierpliwieniem na twierdzenie p. Sahma, cytując tylko ustępy swego raportu. Kompromitacja p. Sahma w Genewie jest zupełna.

Licznie zebrani dziennikarze niemieccy, komentując uchwały Rady Ligi Narodów, wyrażali się o niej z oburzeniem, jako o „bandzie przyjaciół Polski". Wszyscy Polacy oczekujący decyzji Rady w sprawach gdańskich po posiedzeniu składali min. Strassburgerowi gratulacje.

Miasto pod morzem.

PARYŻ, 22. Dzienniki donoszą z Neapola że przybyła tam misja podmorska Harmanna, która zamierza na głębokości do 5000 metrów prowadzić badania ruin miast starożytnych, pochłoniętych przez morze.

Ambasador Japonji w Londynie.

PARYŻ, 22. „Matin" donosi z Tokio, że baron Matsui mianowany został ambasadorem w Londynie.

Abd-el-Krim prosi o pokój.

LONDYN, 22.9. „Daily News" podaje wiadomość, jakoby zatrzymany w piątek w Rabacie emisarjusz Abd-el-Krima miał wręczyć sułtanowi marokańskiemu pismo Abd-el-Krima, zawierające propozycje pokoju na podstawie warunków, postawionych przez Hiszpanję przed rozpoczęciem obecnej ofenzywy.

FEZ, 22.9. Ludność cywilna opuściła Szeszuan. Brat Abd-el-Krima przeniósł główny sztab swej armji do Tazrout. Ataki nieprzyjaciela zostały wszędzie odparte.

Głosowanie nad reformą rolną w Senacie.

WARSZAWA, 22. Przy niezwykle licznym udziale senatorów rozpoczęły się wczoraj decydujące obrady Senatu nad reformą rolną. Przed posiedzeniem Senatu odbyło się krótkie posiedzenie konwentu senjorów, na którem omawiano technikę głosowania i zgodzono się na wniosek sen. Bielawskiego (Z.L.N.) aby podobnie jak w Sejmie obniżyć w preliminarzu budżetowym na rok 1926 djety senatorów o 6 procent. Wynoszą one jak djety poselskie około 950 zł.

O godz. 11.15 rozpoczęły się plenarne obrady Senatu. Najprzód referent generalny, sen. Bielawski (ZLN.) wypowiedział swą opinję o niektórych poprawkach i oświadczeniach rządowych.

Po godz. 12 Senat przystąpił do głosowania Zasadnicze znaczenie miał wniosek sen. Posnera (PPS.), aby przyjąć ustawę sejmową w brzmieniu sejmowem bez zmian. Wniosek ten został odrzucony 60 głosami przeciw 35. Następnie zaczęto głosować kolejno nad poprawkami, których ogółem jest 160.

Poprawki mniejszości, jak dotąd, upadają, natomiast przechodzą poprawki w brzmieniu komisyjnem.

Komunizm w Japonji.

LONDYN, 22. „New York Herald" donosi z Tokio, że policja w przekonaniu, iż pożar w gmachu parlamentu i prezydjum rady ministrów spowodowany został przez komunistów, dokonała już w kołach komunistycznych kilku aresztowań.

Dokąd idziemy?

Czytamy w „Postępie" poznańskim.

Rozpoczęliśmy odbudowę odzyskanej ojczyzny w warunkach nader trudnych. Pomimo to zdziałaliśmy już wiele — posunęliśmy się w tej pracy tak daleko, że z ufnością moglibyśmy spoglądać w przyszłość, pewni, że zajmiemy znowu miejsce, jakie ongiś mieliśmy wśród narodów.

Niestety, z przykrością skonstatować trzeba, że doszedłszy już do wielkich wyników zaczniemy się znowu — cofać.

Tak — inaczej tego nazwać nie można, jeśli gromadzą się fakta świadczące o tem, że w kraju dzieje się źle, że wszelkie poczynania jednostek a nawet całych grup, poczynania, których ostatecznym rezultatem byłyby materjalny rozwój ojczyzny a co za tem idzie — polityczne jej wzmocnienie, paraliżowane są a nawet — poprostu uniemożliwiane.

Ta część społeczeństwa, która myśli i czuje po obywatelsku i rozumie swe obowiązki wobec kraju, wbrew własnemu interesowi uznawała potrzebę i okazywała gotowość do ponoszenia materjalnych ofiar, jakie konieczne były, aby kraj wzmocnić i silnie postawić na nogi.

Przyznać trzeba, że ofiar tych było już niemało.

Od samego początku naszej państwowości kilkakrotnie znosiliśmy dotkliwe zmniejszenie swego stanu posiadania. Przechodziliśmy dwukrotną waloryzację — nie mówiąc już o tylokrotnej inflacji i dewaluacji — nie jeden opłacił je utratą całego majątku w imię patrjotyzmu. Kupowaliśmy państwowe papiery, składaliśmy złoto i srebro, ufni, że to wszystko idzie na ołtarz ojczyzny.

I gotowi jesteśmy do dalszych ofiar, o ile jeszcze stać nas na nie będzie, ale zarazem nie

dziw, że chcielibyśmy także i własny zabezpieczyć byt, zdobyć sobie dobrze postanowione warsztaty pracy, wiedząc zresztą o tem, iż przez to rozbudujc się także i umocni materjalne podstawy Rzplitej.

Niestety, trudna i ciernista do tego prowadzi droga.

Mówi się i pisze dużo o tem, iż potrzeba nam ludzi czynu, ludzi z inicjatywą i świadomością celów, do jakich dążą. Bez nich rozwój eko nomiczny kraju absolutnie pomyśleć się nie da.

Mamy takich niemało, ale na szczęście robi się wszystko, aby ich energję złamać a pracę ich zniweczyć.

Jest to smutne ale milczeć o tem nie wolno i póki czas otwierać należy oczy tym, którzy przez jakieś nieprawdopodobne zaślepienie nie widzą zła i pchają kraj w przepaść.

Niemało zresztą mówi się o tem, że reforma rolna, taka, jaka dziś jest projektowana, obniży niesłychanie produkcję — narzeka się, że nadmierne podatki hamują rozwój wielkiego przemysłu i że jedno i drugie odbije się na całem społeczeństwie, zaś klasa robotnicza i w ogóle ci, którym powyższe warsztaty pracy dawały możność zarobkowania, odczują to podwójnie, a mianowicie: przez zmniejszenie szans otrzymania pracy oraz przez podrożenie produktów żywnościowych i innych artykułów koniecznej potrzeby, co bywa zawsze następstwem obniżenia zarów no rolnej jak i przemysłowej wytwórczości.

Jest jeszcze jedna grupa ludzi, o których dotąd milczano, lekceważąc zapewne ich inicjatywę. Mam na myśli mniejszych przedsiębiorców.

Poza wielkimi bowiem przemysłowcami, którzy zatrudniają dziesiątki, setki i tysiące robotników, mamy i takich, którzy zakładają warsztaty pracy, na małą skalę, zatrudniają po parę tylko ludzi a czasem sami tylko z rodziną, warsztat sw obsługują.

Wydać się może komu, że nie warto takich brać w opiekę, gdyż praca ich zbyt mało zaważy i niewiele korzyści krajowi przynosi....

Byłoby to mniemanie nader błędne. I najmniejsza bowiem wydajność pracy, posiada duże znaczenie, gdyż zsumowana razem z innymi, daje wyniki poważne. Potrzeba jednak, by te wysiłki były nie sporadyczne, ale siecią okrywały cały kraj.

Cóż się jednak u nas robi? Czy otacza opieką ludzi, którzy chcą pracować, czy im się w tej pracy pomaga?

Opowiadano mi niedawno dwa fakty, które smutno ilustrują obecny system podcinania wszelkiej inicjatywy i umożliwiania pracy ludziom, którzy znaleźli jeszcze tyle energji, że się do niej zabrali.

Więc inteligent pewien — powiedzmy nawet — życiowy rozbitek, który nie stracił jednak zupełnie wiary w swoje siły, urządził sobie małe — nie pomnę już jakiego rodzaju — przedsiębiorstwo, włożywszy w nie zapracowany ciężko kapitalik. Pomogli trochę krewni i przedsiębiorstwo zaczęło funkcjonować. Zaledwie jednak ukazały się pierwsze wyroby, już nałożono na właściciela tak wysoki podatek, obrotowy, że nie posiadając środków na zapłacenie go zmuszony został zamknąć przedsiębiorstwo i pozostał bez grosza przy duszy, zrujnowany kompletnie, bez środka do życia, bez pracy, i przejściem tem pozbawiony także wszelkiej energji, by mógł stać się jeszcze pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Drugiego takiego zawodu padł ofiarą pewien reemigrant z Ameryki, który powróciwszy do kraju, kupił sobie małe gospodarstwo. Ponieważ nie mógł z niego wygospodarować tyle, by starczyło na utrzymanie rodziny, przedsiębiorczy nasz rodak po amerykańsku zabrał się do pracy. Znalazłszy w swoim kawałku ziemi odpowiednią glinę, zaczął wyrabiać i wypalać doniczki do kwiatów i wyrobił sobie na nie dobry odbyt.

I jego jednak spotkało to samo, co pierwszego. Nie będąc w możności opłacać wysokiego podatku, zrezygnować musiał z dodatkowego zarobku i teraz podobno myśli o powrocie do Ameryki, bo w tych warunkach egzystować nie może...

Są to fakty oderwane, ale jedne z wielu i grupują się obok innych fatalnych objawów. Po miastach zamykają kupcy skład po składzie, a nigdy też podobno nie było tyle egzekucji za podatki, jak obecnie.

Równocześnie dochodzą wieści o zamykaniu fabryk. Setki robotników pozostaną na zimę bez pracy.

Zapewne, że na to składają się różne czynniki, jednakże nie ulega wątpliwości, że w systemie podatkowym nie musi być coś w porządku a w każdym razie mechaniczne stosowanie jego przepisów wywołuje katastrofalne następstwa. Nietylko rujnuje materjalnie jednostki a innym odbiera chęć do pracy i zabija w nich wszelką inicjatywę — ale przez nadmierne obciążenie podatkowe niszczy zupełnie warsztaty pracy i przez to źródła dochodów państwowych.

Zbyteczne rozwodzić się nad tem, do czego to w końcu doprowadzić musi, gdyż każdy to wyobrazić sobie może i rozumie, że aby kraj mógł istnieć, potrzeba koniecznie starać się o rozwój przem., handlu i wzrost produkcji. Niestety, u nas nic się prawie nie robi, aby dopomóc tym, którzy występują z jakąś inicjatywą, lecz raczej wszystko, aby przeszkodzić ich pracy.

Jeśli wina leży nie w wadliwości systemu, tylko w błędnem jego przeprowadzeniu, należy zrewidować mechanizm i zaprowadzić potrzebne zmiany. Zwlekać z tem nie wolno, gdyż zwłoka sprowadzić może ruinę kraju.

Zaciekawienie wzbudzała walka na bagnety. W skoku w dal osiągnął p. Samolewski 4 m. 30 cm. W biegu na 1500 pierwsze miejsce osiągnął p. Małecki. W skoku wzwyż p. Śniegowski 1 m. 60 cm. ciekawy był boks.

Największą uciechą tak dla żołnierzy jak i dla publiczności były wyścigi w workach i z jajkami.

Po zawodach zwycięzcy otrzymali z rąk pp. Zakrzewskiej i Doruchowskiej cenne nagrody.

Organizacja „Święta" b. dobra, dzięki kierownictwu ze strony Komitetu p. K. Sługockiemu, a wojskowości ppor. Żywertowi i por. Osmankiewiczowi.

Publiczności b. dużo. Przygrywały orkiestry „Ogniska" i Straży Ogniowej.

A więc żołnierz polski miał swoje święto dzięki ofiarności społeczeństwa, Magistratu i energji kilku ludzi dobrej woli z Komitetu.

ODEZWA

Do ogółu Młodzieży Akademickiej.

Akademicy!!!

Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej zwyczajem dorocznym urządza w terminie 4 — 11 listopada r. b. „Tydzień Akademika". Praca organizacyjna w toku.

Od powodzenia „IV Tygodnia Akademika" zależą najżywotniejsze sprawy pomocy materjalnej, a to powodzenie zależy od Was.

Najważniejszem zadaniem chwili dla ogółu młodzieży akademickiej — jest poruszenie życzliwych nam Kół społeczeństwa w celu zawiązania Komitetów „IV Tygodnia Akademika" rozsianych po całym kraju.

W latach ubiegłych, Tydzień Akademika wciągając do pracy poważny odłam młodzieży akademickiej, przyniósł znaczne dochody umożliwiając Radzie Naczelnej niesienie wydatnej i nieodzownej pomocy.

Dzisiaj pracować musimy z podwójnym nakładem sił i zapału wobec zmienionych warunków gospodarczych.

Inicjatywa w nawiązywaniu Komitetów „IV Tygodnia Akademika", nadesłanie zgłoszeń do Rady Naczelnej oraz ofiarna praca w Komitetach — oto apel, który skierowujemy pod adresem ogółu młodzieży akademickiej.

Liczymy na Was.

Rada Naczelna Pomocy
Młodzieży Akademickiej.

Przewodniczący
(—) Wł. Sołtan,
Wojewoda Warszawski.

Wszelkich informacji w sprawie „IV Tygodnia Akademika" udziela sekretarjat Rady Naczelnej pom. młodzieży akadem. Warszawa, Kopernika 41, tel. 147-35.

Święto Żołnierza Polskiego.

W niedzielę, dn. 20 b. m. urządził Komitet Żołnierza Polskiego „Święto Żołnierza" w N. P. Przy pięknej pogodzie zebrały się tłumy do Nowego Parku, aby razem z naszym żołnierzem przepędzić parę godzin na miłej zabawie.

Przed zawodami Komitet rozdawał podarunki dla żołnierzy. Żołnierz był bardzo zadowolony, że społeczeństwo całe pamięta o nim nie tylko podczas krwawej wojny, ale również i w czasie pokoju.

Następnie odbyły się zawody i atrakcje.

Wzorową lekcję gimnastyki podofic. szkoły prowadził ppor. Żywert.

KRONIKA

— **Początek jesieni.** W dniu 23.9. m. t.j. w środę, następuje porównanie dnia z nocą (12 godz. dnia i 12 godz. nocy) oraz pierwszy dzień jesieni, która potrwa do 21 grudnia włącznie. Sądząc z dotychczasowej pogody, jesień będziemy mieć ładną.

— **Otwarcie sezonu w restauracji „Louvre".** Jak się dowiadujemy, po gruntownym przygotowaniu w dniu 22 b. m. będzie otwarty w znanej restauracji p. Kellera "Louvre" sezon zimowy, a więc będzie przygrywać od godz. 9-ej wieczorem kwartet artystyczny pod dyr. znanego muzyka p. Frachowicza (pianisty) oraz Taubego, znanego skrzypaka do godziny 11. Po jedenastej Jazz-Band, do tańca. Restauracja p. Kellera zasługuje na pełne poparcie gdyż jest zawsze prowadzona wzorowo i w przyzwoitej formie.

— **Wyścigi kolarskie.** W niedzielę, w związku z świętem jubileuszowym Pol. Państ. urządziło nasze ruchliwe K. T. C. wyścigi kolarskie. Pogoda była piękna, przewidziane były dwa biegi. Sędziowali pp. prezes dr. Cegłowski, wice-prezes inż. Gałkowski oraz pp. Brawata, Solski. Startował kapitan A. Hofman. Biegi rozpoczęły się punktualnie o 4 na pierwszej wiorście szosy Turkowskiej.

Brało udział po 8 zawodników w każdem biegu W pierwszym biegu przybyli do mety w biegu 30 kilom. I. Jerzy Koszutski (KTC.) 56.45, II. E. Szarfenberg (niestow.) 56.46, III. Czesław Stanoch (Prosna) 58.30, IV. J. Motylewski (KTC.) 58,32. W drugiem biegu I. Alfred Fiebiger (AZS) 19.46, II. Jan Kieller (Prosna) 20 m. III. Urbański (Prosna) 20.45, IV. Samuel Solnik (niestow.) 21.10.

Jak widzimy z tego czas był na ogół dobry. Bieg odbył się bez poważniejszych wypadków.

— **Z Akademickiego Koła Kaliszan w Kaliszu.** Zarząd A. K. K. w Kaliszu podaje do wiadomości członków, że w sobotę dnia 26 b. m w sali Sądu Okręgowego o godzinie 4 m. 30 w pierwszym terminie i o godz. 5 tegoż dnia w drugim odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Członków A. K. K. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Przyjęcie regulaminu wewnętrznego dla Akademickich Kół Kaliszan, 6) Wybór Prezesa, 7) Wolne wnioski.

— **Zygmunt Mąkowski.** Znany zaszczytnie w naszem mieście nauczyciel tańców, po wielkich sukcesach w Warszawie i Poznaniu gdzie kreował w wytwornych teatrach ostatnie nowości sezonu tanecznego. Przyjechał do Kalisza i otwiera sezon jesienny.

— **Akcja parcelacyjna Państwowego Banku Rolnego.** Na 1/IX.25 r. Bank Rolny posiadał 23 majątki przeznaczone na parcelacje o ogólnym obszarze 19376 ha. Z tego przekazano likwidatorom dla zawarcia przedwstępnych umów z nabywcami 11 majątków, to jest 2951 ha. Dotychczas nabywcy objęli już 133 parceli o obszarze 813 ha, których cena sprzedażna wynosi 445.888 zł. Pozatem Bank przyjmuje majątki w komis do parcelacyjnej sprzedaży. Na 1 września 1925 r. Bank przyjął w komis 10 majątków, których obszar wyniósł 2.875 ha. Z powyższej sumy 9 majątków o powierzchni 2455 ha. przekazano dla zawierania umów przedwstępnych, z czego zawarto już umowy przedwstępne w sprawie 59 parceli o obszarze 269 ha.

— **Święta żydowskie.** W dniu 27 i 28 września t.j. w niedzielę i poniedziałek przypada uroczyste święto odkupienia (Sądny dzień).

— **Delegacja Polskiego Związku Kolejarzy u Ministra Tyszki.** Dnia 17 b. m. p. Minister Kolei inż. K. Tyszka przyjął delegację Polskiego Związku Kolejarzy z prezesem Związku posłem Pączkowskim na czele

— Z Akademickiego Koła Kaliszan w Warszawie. Zarząd Akademickiego Koła Kaliszan w Warszawie komunikuje, iż po wakacjach wznowił dyżury, które odbywają się we wtorki od godz. 6-ej do 7-ej wieczorem, Wierzbowa 9, lokal bankowy I-e piętro.

— Z Tow. Muzycznego. Sliczny był koncert Wiłkomirskich w sobotę 19 b. m. w Tow. Muzycznym Trio S-moll Chopina, a szczególniej filuterne scherzo i pogodne adagjo słuchane były przez nie bardzo liczną publiczność w skupieniu, a gorące oklaski świadczyły, o wrażeniu, jakie ta muzyka wywarła na słuchaczów. Pan Michał Wiłkomirski w wykonaniu Mythes Szymanowskiego, taką moc wirtuozowstwa wydobył ze skrzypiec że nie wiem czy wielu jest w Polsce, którzy z nim w zawody iść by mogli.

W II części podziwialiśmy utwory własne art. i nie poraz pierwszy bowiem słuchaliśmy utworów p. Kazimierza Wiłkomirskiego w wykonaniu brata i siostry; należy stwierdzić, że talent twórcy wzmaga się i potężnieje W sonacie alegro maestoso smutne nastraja refleksje, poważne andante i brawurowe praesto con fuoco duże robiły wrażenie. Wszystkim się bardzo podobało trio fis-moll pełne pogodnej melodji. Wykonanie obydwóch utworów podobno bardzo trudnych, wypadło poprostu nadzwyczajnie. W ten sposób Towarzystwo Muzyczne otworzyło swój sezon. Całości estetycznej dopełniało świeżo odnowiona sala, która dobrze usposobiała artystów gorąco oklaskiwanych przez zachwyconą publiczność. S. B.

— Motocykl wpadł na... krowę. Pan Jakubek z Uniejowa z zawodu przedsiębiorca budowlany, w pełnym pędzie jadąc na motocyklu z Koźminka do Liskowa wpadł w stado bydła. Efekt tego karambolu był nadzwyczajny, niefortunnemu amatorowi szlachetnego sportu motocyklowego nic się nie stało, zato jedna z krów odczuła namacalnie dość poważnie na swej skórze zbawienne skutki nowoczesnej cywilizacji. Ano motocykl się uszkodził — wezwano kowala, krowa też trochę mocno ucierpiała — wezwano weterynarza... Pan Jakubek najgorzej na tem wyjdzie, gdyż wyterynarzowi i kowalowi będzie musiał zapłacić.

— Och te samochody! Stale piszemy i przypominamy wszystkim właścicielom samochodów, że „kawalerska jazda“ po Kaliszu jest wręcz bardzo dla przechodniów niebezpieczną. Oto w dniu wczorajszym znów miał miejsce fakt przejechania na placu Kilińskiego przez szofera Stachlewskiego Władysława, lat 24, zamieszkałego w Kaliszu przy ul. Babinej 19, 13-letniej dziewczynki Sury Sachmanowicz, zam. ul. Kolejowej 10. Sachmanówna została odwiezioną do szpitala Starozakonnych. Jakich uszkodzeń ciała doznała S. lekarz jeszcze nie ustalił.

— Państwowa Szkoła Sztuki Zdobniczej w Poznaniu. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 października 1925 r. Nauka w szkole oparta jest głównie na pracy w warsztatach. Obecnie istnieją działy: Kurs rysunków, malarstwo dekoracyjne i witrażownictwo, rzeźba, bronzownictwo i cyzylerstwo, zdobnictwo graficzne i introligatorstwo, ceramika, batik, zdobnictwo, kilimkarstwo, rysunki wieczorne. Prócz tych działów odbywają się w godzinach popołudniowych wykłady teoretyczne jak, historja sztuki, geometrja wykreślna, perspektywa, rysowanie pisma, materjałoznastwo itd. Wpisy uczniów przyjmuje i udziela informacji Sekretarjat Szkoły, Poznań, Jezuicka 5, Prosimy uprzejmie o łaskawe przedrukowanie we wszystkich gazetach.

— Komitet honorowy IV tygodnia Akademika. Prezes Rady Naczelnej pomocy młodzieży akademickiej p. wojewoda Władysław Sołtan, złożywszy cały szereg wizyt najwybitniejszym przedstawicielom społeczeństwa naszego, uzyskał zgodę następujących osób na wejście w skład Komitetu honorowego „IV Tygodnia Akademika“: J. Em. Ks. Kardynała A. Kakowskiego, Prymasa Dalbora, Marszałka Sejmu M. Rataja, Marszałka Senatu W. Trąpczyńskiego, Premjera Wł. Grabskiego, Ministra Janickiego, Ministra J. Radwana, Ministra W. Rybczyńskiego, Ministra Gen. Wł. Sikorskiego, Ministra Fr. Sokala, Ministra A. Zychlińskiego i Mec. A. Osuchowskiego.

Podnieść należy żywe i gorące zainteresowanie się „IV Tygodniem Akademika“ J. Em. Ks. Kardynała A. Kakowskiego, który obiecał rozesłać odnośną odezwę do duchowieństwa.

Nie mniej serdecznie sprawą powyższą zajęli się p. min. K. Tyszka, który udzielił czynnego poparcia, p. min. Wł Raczkiewicz, Mec. A. Osuchowski oraz min. St. Grabski, ofiarowując swój cenny autograf.

— Nie zostawiać poduszek na balkonach — ulatniają się one jak kamfora, skonstatował p. Kohn Gustaw, zamieszkały przy ulicy Wiejskiej 4, któremu w ten sposób „sprzątnięto“ dwie poduszki wartości 35 zł.

— Pożar. W nocy z poniedziałku na wtorek o godz 2 syreny zaalarmowały miasto na pożar. W tej chwili rozeszła się pogłoska że największy młyn w Kaliszu pp. Reicha i Chmielnickiego się pali. Zaalarmowana straż w pełnym biegu pojechała na pożar. Lecz okazało się że pożar wcale nie był groźnym i został ugaszony własnemi siłami pracowników młyna. Mianowicie zapaliła się kupa wiorów w jednej z szop. Straż kaliska po wylaniu kilka kubłów wody na dogasające zgliszcza powróciła o 3 do miasta z powrotem.

— Pożar na ul. Łódzkiej wybuchł w poniedziałek w domu p. Rudzkiego w jednem z mieszkań. Straż pozarna która wprost przyjechała na miejsce wypadku z pożaru przy ul. Ciasnej wyrąbała palący się sufit i szczęśliwie groźny żywioł opanowała.

— Pożar. P. Szczeciński, właściciel „Orbisu“ zawiadomił pol., że na ul. Ciasnej pod Nr. 15 wybuchł pożar. Zawiadomiona straż ogniowa natychmiast podążyła na miejsce wypadku, gdzie zaraz pożar zlokalizowała—spaliła się jedna szopa.

— Trzy grzyby w barszcz. Podobno już dwa za dużo, a oto wczoraj wybuchły aż trzy pożary w mieście, z tych dwa jednocześnie (na Ciasnej i Łódzkiej), w nocy wybuchł jeszcze jeden napozór groźny pożar w wielkim młynie pp. Reicha i Chmielnickiego, nasza dzielna straż ogniowa miała bardzo pracowity dzień i znojną nieprzespaną noc.

— Przywłaszenie spodni. P. Racki Adam, zamieszkały w Stawiszynie, zameldował o przywłaszczeniu spodni wartości 45 zł. przez Jedwabia Izaaka, który został aresztowany i przesłany do Sądu Pok. I okr. w Kaliszu.

— Ujęcie złodzieja. Został ujęty przez tutejszą E.U.S. Kraszkiewicz Andrzej, poszukiwany za różne kradzieży przez E.U.S.

— Czyja portmonetka? Znaleziona w dniu 18 b.m. portmonetka mała, żółta zawierająca 2 zł. 53 gr. jest do odebrania w tutejszej E.U.S.

— Nowe wydawnictwa warsztatowe. J. Geislerowa.—Zastosowania rewolwerówek do obróbki w małych ilościach, Warszawa 1924. Księgarnia Techniczna.

S. Męcik, inż.—Próbka tokarki na wytrzymałość i wydajność, Warszawa, 1925. Księgarnia Techniczna.

A. Piotrowski.—Praca na tokarkach stołowych, Warszawa, 1925. Księgarnia Techniczna.

Podstawę dzisiejszej wytwórczości przemysłowej stanowi z jednej strony szczegółowo opracowany program produkcji i umiejętne kierownictwo z drugiej zaś—odpowiednio przygotowany, sprawny i świadomy swych zadań i obowiązków personel wykonawczy. Pod tym względem znajomość współczesnych urządzeń mechanicznych, obrabiarek oraz metod obróbki, czyli tych obrabiarek zażycia, staje się nieodzowną potrzebą każdego pracownika przemysłowego niezależnie od skromnej nieraz jego roli w zespole wytwórczym danego przedsiębiorstwa.

Zagranicą powstają też obok podręczników o zakresie wyższym liczne wydawnictwa, popularyzujące ostatnie zdobycze nauki i doświadczenia warsztatowego, obliczone przedewszystkiem na potrzeby technicznego personelu wykonawczego w najszerszym znaczeniu tego wyrazu

Wyżej wymienione broszury mają za zadanie zaspokojenie tych potrzeb w naszych warunkach w celu wszechstronnego wyzyskania posiadanych urządzeń, a więc możliwego obniżenia kosztów własnych produkcji. Ze względu na aktualność poruszonych tematów i na zalety treści i szaty wydawniczej śmiało polecić je można uwadze słuchaczów szkół i kursów zawodowych oraz wszystkich tych pracowników warsztatowych, którzy doskonalić się w swoim zawodzie pragną

— Z miłości do Zosi.

Młody Stasio O., pracujący w jednym z urzędów gminnych powiatu Kaliskiego flirtował sobie z nadobną Zosią i zdawało się, że wszystko pomiędzy młodymi w porządku, albowiem oboje byli pełnoletni, lecz nie wszystko było widać w porządku, zdarzyła się okazja do tańca, albowiem urządzono na wsi zabawę z okacji święta Policji Państwowej. Młodzi udali się na zabawę, tam tańczyli i flirtowali, sobie na zmianę, trzeba nieszczęścia, że Stasio zaprószył sobie trochę głowę, jak to bywa zresztą na zabawie i wsparłszy się na ramieniu swej ukochanej popadł w objęcia Morfeusza, co rzecz prosta nadobnej Zosi żądnej tańca nie mogło to się podobać, pozostawiwszy więc Stasia Morfeuszowi, poskoczyła żwawo w tany, boć młodzieży nie brakowało, a że w tańcu uprawia się flircik to o tem wiemy, a widocznie nie wiedział Stasio, gdy przebudziwszy się i zobaczywszy swoją Zosię w ramionach innego, tak wziął to sobie do serca, iż z grobową miną pożegnał niewdzięczną Zosię i udał się do domu, napisał sążniste listy pożegnalne do Zosi, rodziny i kolegi, i w zamiarze odebrania sobie życia napił się esencji octowej, gdy jednak uczuł skutki swego kroku, zapragnął żyć i począł krzyczeć o ratunek, znajdująca się w sąsiednim mieszkaniu służąca p. sekretarza gminy pośpieszyła amatorowi samobójstwa z pomocą dając mu mleka, co znakomicie poskutkowało. Następnie rano wyekspedjowano Stasia do Kalisza do Szpitala, gdzie mu przepłukano żołądek i pozostawiono na kuracji.

Będzie miał naukę, że nie należy igrać ze śmiercią udawając fanfarona, a czego się z pewnością młodzież wszystka uczy czytując różnego rodzaju romansy i chce udawać bohaterów z romansu.

— Bluszcz. Na czoło nowego (38-go) numeru „Bluszczu“ wysuwa się artykuł C. Walewskiej pt. „Przeczenie, czy braki kadr przygotowawczych“. Zasłużona publicystyka podnosi w nim sprawę udziału kobiet w zjazdach ogólno krajowych i nawołuje do żywszego zainteresowania się kwestją naszych uzdrowisk.

O „Rodzinie, jako czynniku wychowawczym i społecznym“, pisze J. R. Z. Zawiszanka daje interesującą recenzję z książki J. Delteil'a o Joannie d'Arc.

W dziale beletrystycznym mamy utwory Josepha Conrada, Annie Viventi, Marji Dąbrowskiej, M. Grossek-Koryckiej, N. Miłaszewskiej, K. Bielańskiej i innych.

Doskonale prowadzony dział praktyczny, zawiera kilka świetnie i bogato ilustrowanych artykulików z dziedziny mody, ogrodnictwa, przepisy kuchenne etc.

— „Przyjaciel szkoły“. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań. Rok IV. Nr. 13. — 5 września 1925.

Pierwszy zeszyt powakacyjny poznańskiego dwutygodnika pedagogicznego przynosi na wstępie rozprawkę E. Mędlewskiej p. t. „Doświadczenia przyrodnicze w szkole powszechnej“, propagującą czynny udział całej klasy w eksperymentach fizykalnych, chemicznych lub biologicznych. Praca ta, jak również następna dr. W. Knapowskiej p. t. Lekcja praktyczna na temat „Władysław IV Warneńczyk“, przedstawiająca najnowsze zasady metodyki nauczania historji, były referatami „Tygodnia Szkoły Pracy“, urządzonego w Poznaniu.

Z dalszej treści wymieniamy aktualny artykuł H. Ryszkowskiej p.t. „Pierwszy dzień dziecka w szkole“. praktyczne wskazówki Suchowiaka z dziedziny głosowni i rubrykę „Nowości wydawnicze“.

W dziale ogłoszeniowym reprezentowane są wszystkie poważne księgarnie wydawnicze i firmy pomocy szkolnych.

Do następnego zeszytu przygotowuje Wydawnictwo pierwszy dodatek artystyczny: reprodukcję obrazu Michała Anioła: „Pan Bóg tworzy świat“.

Raj dla mężczyzn.

Mr. William Harcaurt, członek wyprawy naukowej, wysłanej na ocean południowy, powrócił niedawno do Londynu. Ze sprawozdania Harcourta wynika, że wyspa Urutu może uchodzić za raj dla mężczyzn, którzy tam przez cały dzień niczem się nie zajmują, podczas gdy kobiety spełniają wszystkie prace w domu i na roli. Każdy z krajowców posiada przeciętnie po dziesięć poddanych żon. Przez cały dzień mężczyźni wylegają się w cieniu swych chat, żony podają im pożywienie i napoje. Nie bacząc na to, mężczyźni nie są wcale otyli, natomiast kobiety są dobrze rozwinięte i muskularnie zbudowane. Prawdziwy raj dla próżniaków rodzaju męskiego.

RADIO.

Program na środę, dn. 23 września rb.

LONDYN (1600) 20.30 Koncert, kabaret, Jazz-band.

BERLIN (505) 16.30—18 Wielki Koncert wokalny artystów opery berlińskiej 20 „Alessandro Stradelli“ op. Flotowa.

WROCŁAW (418) 12.30—13.25, 17—18. Koncerty 20.30 Deklamacje.

FRANKFURT n.M. (470) 16.30—18 Koncert, 20.30 „Intryga i miłość Tragedja Szullera.

KRÓLEWIEC (463) 17—18 i 20.10 Koncerty.

MÜNSTER (410) 13.15—14.30 Koncert dla dzieci 22.30. Koncert.

WIEDEN (530) 16.10 Koncert, 20 Wieczór Bethowena.

GRAZ (404) 21 Koncert orkiestry dętej.

RZYM (425) 20.40 Wielki koncert galowy, Andrejew, Marconi, orkiestra.

BRNO (1800) 19—20 Wieczór Offenbacha.

ZURYCH (515) 20.15 „Liska i Frycek op. Offenbacha.

PARYŻ (1750) 20.45 op. Walkirja Wagnera.

PARYŻ (458) 15 i 21 Koncerty.

OSLO (380) 14, 15, 20 Koncerty 21.30 Koncert fortep.

Zmiany w Ustawie Postępowania Cywilnego.

Nr. 91 „Dziennika Ustaw" w dn. 7 września r. b. pod pozycją 637 przyniósł nam bardzo ważne zmiany w urządzeniu sądownictwa, przepisach postępowania cywilnego i w przepisach o kosztach sądowych, obowiązujących dotąd w b. zaborze rosyjskim.

W interesie szerokiego ogółu, poszukującego wymiaru sprawiedliwości, leży bliższe zapoznanie się z tą poważną nowelą procesową, która w wielu punktach zmienia dotychczasowy tryb procedury cywilnej.

A więc przedewszystkiem, bardzo doniosłą zmianę, która bodaj wszystkich najbardziej interesuje, jest kwestja stosunkowego wpisu sądowego, zwanego głównym, czyli kwestja wysokości stopy procentowej, pobieranej od wartości powództwa, przy wniesieniu takowego do sądu, względnie od wartości skarg odwołanych o uchylenie wyroków.

Nowela procesowa zredukowała stopę procentową, pobieraną od wartości sporu z 3 proc. do 2 proc., ustanawiając przytem minimum wpisu w sądach pokoju na 1 zł., w sądach okręgowych jako w pierwszej instancji na 3 zł., jako drugiej instancji na 50 zł, zaś w sądach apelacyjnych na 150 zł. To ostatnie zarządzenie, dotyczące wpisu od skarg o uchylenie wyroków, przyczyni się niewątpliwie do znacznego zmniejszenia się ilości apelacji.

Drugą ważną zmianą, jaką wprowadza nowela, jest kwestja kompetencji sądów pokoju. Dotychczas miały one prawo rozstrzygać spory do wysokości 500 zł., dziś zaś właściwość ich w dwójnasób podniesiono, tak że rozpoznaniu tych sądów podlegają powództwa, których wartość nie przenosi 1000 zł.

Dalszą zmianę z punktu widzenia praktycznego wprowadza nowela w sposobie rozpoznawania całego szeregu spraw.

Dotychczas sprawy takie, jak o sprostowanie aktów stanu cywilnego, o przysposobienie, o uznanie spadku za wakujący, o zezwolenie na sprzedaż majątku spadkowego, o uznanie nieobecnego za zaginionego lub zmarłego oraz o stwierdzeniu wypadku śmierci, o utraconych tytułach na okaziciela (ust. z dn. 26 VII 1919 r.), o uprawnienie dzieci o wprowadzenie w posiadanie, o przyjęcie i pozostawienie bez biegu skargi apelacyjnej, opozycji i skargi incydentalnej, o przyznanie prawa ubogich, o wykonanie decyzji innych sądów i niektóre inne mniej ważne rozpoznawał sąd okręgowy w składzie trzech sędziów.

Nowela wprowadza rozporządzenie i decydowanie w wymienionych sprawach sądu w składzie jednoosobowym.

Ex-Kaizer na emigracji.

Pewien dziennikarz niemiecki, najwidoczniej człowiek, którego Wilhelm nigdy nie był bożyszczem, wybrał się do Doorn w „Holandji", by zebrać wiadomości o życiu Ex-Kaizera. Holedry, jak wiadomo są małomówni, mimo to jednak dziennikarzowi udało się zebrać wiele ciekawych szczegółów.

„Wilhelm wcale nie jest... głupcem" oto pierwsze twierdzenie niemieckiego dziennikarza. Ex-Kaizer bowiem dał dowody swego rozumu, osiedlając się w Doorn, najpiękniejszym zakątku Holandji, gdzie niema socjalistów i komunistów.

W samem mieście ,,Ex-Kaizer" jest bardzo popularny, nie jest jednakże lubiany. Jest popularny, bowiem od chwili, gdy przebywa w Doorn, handel w mieście prosperuje jak nigdy. Nieustanne przyjazdy gości i cudzoziemców wypełniają szczelnie dwa małe hotele.

Wilhelm II-gi nie stracił swej buty i głupiej zarozumiałości: jest „kwast" co znaczy pyszałek, tak go bowiem nazywają mieszkańcy Doorn.

Na początku miejscowi dostawcy wystawiali rachunki na nazwisko Hen Van Hohenzollern — (Pan Hohenzollern). Rachunki takie zostały jednak zwrócone. Gdy piekarz, rzeźnik i inni zapytali o przyczynę, otrzymali odpowiedź, iż jedynie rachunki adresowane pokornie do „Cesarskiej Mości" będą uwzględniane i płacone. Od chwili gdy zjechała nowa „cesarzowa" Hermina (druga żona Wilhelma) etykieta na zamku przypomina czasy Poczdamu. Pani „Cesarzowa" zrobiła skandal sklepikarzowi, gdy jego goniec (chłopiec 12-to letni) pozwolił sobie zawołać po imieniu na jednego z jej synów. Pani Hohenzollern zagroziła dostawcy, iż przestanie kupować w sklepie jego, gdy nie oddali chłopca. Flegmatyczny Holender podziękował za dostawę, zaznaczywszy, iż wybiera z dwojga swego pracującego. Mieszkańcy Doorn posądzają Wilhelma o brak jednej... klepki. Zauważono iż codzień kilkakrotnie przebiera się w różne uniformy. aczkolwiek na miasto wychodzi po cywilnemu, w rezydencji jednak nosi wyłącznie mundur wojskowy: pewnego dnia widziano go w mundurze pułkownika... rosyjskiego.

Jak zaznacza dziennikarz niemiecki władze holenderskie rozluźniły nadzór nad "dostojnym jeńcem". Dwukrotnie już wyjeżdżał Wilhelm na pogranicze Niemiec. Zegnając się z przybyłym doń w odwiedziny, b. królem Saskim, ściskając mu dłoń rzekł "cierpliwości".

Słowo to wypowiedziano znacząco i z pewnem rozmysłem. Swe spostrzeżenie dziennikarz kończy oświadczeniem, iż rząd holenderski z wielką przyjemnością pozbyłby się nieproszonego gościa.

Wilhelm ostatni gdy był u szczytu potęgi, miał zawsze tylko pogardę dla dziennikarzy, widząc w każdym z nich zarozumiałego nieuka, obecnie gdyby przeczytał wrażenia swego współziomka, musiałby również stwierdzić, iż dziennikarze to mało karni poddani.

J. B-ki.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 22 września 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	750.4 mm
2) Kierunek wiatru	SSW
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	10.8 mm.
6) Wilgot. względna	97%
7) Temp. powietrza	+13°.1
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	4.0 mm.
9) Najwyż. temp (z doby ubiegłej)	+24°.5
10) Najniż. temp. (z doby ubiegłej)	+12°.0
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+1°.22

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.